

HENRYK KOZŁOWSKI ur. 1921; Urszulin



Tytuł fragmentu relacji	Stosunek AK do Żydów
Zakres terytorialny i czasowy	Urszulin; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Armia Krajowa, AK, Dębowiec, Cyców, Gidala, II wojna światowa, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Holokaust, Żydzi, pomoc, Urszulin, Kozłowski Henryk, SWNS

Stosunek AK do Żydów

W organizacji, naszej, AK-owskiej- o tym nie mówiłem- stosunek do mniejszości narodowych był moim zdaniem bardzo dziwny. Nie chcę tu określać, nie chcę dyskutować, nie chcę na tą organizację absolutnie nic złego powiedzieć. Walczyła z Niemcami, z faszystami niemieckimi, to była sprawa podstawowa.

Nie mówiłem naszej organizacji AK-owskiej, że jest u mnie Miriam, ponieważ zdarzył się wypadek. Chłopak 18 letni ukrywał się w Dębowcu. Dziś już wiem u kogo i dlaczego to ukrywanie zostało przerwane. Jakiś czas u nich był. Ale bali się o rodzinę i kazali mu odejść. Rodzina Sz., tak się nazywali. On zaczął szukać miejsca, żeby się gdzieś zaczepić. Chłopcy grali w karty, oczywiście przy lampie, bo nie było światła jeszcze wówczas, światło otrzymaliśmy tutaj daleko po drugiej wojnie światowej. I coś mignęło im przed oknem. Pijani nie byli, wyskoczyli, złapali. A to był obywatel polski narodowości żydowskiej z Urszulina. Gidala miał na imię. Już prawie dorosły chłopak. Znałem, bo to sąsiedzi moi byli. Na drugi dzień spojrzałem - pod posterunkiem chłopaki z AK. Znałem ich. Podchodzę, pytam, co tu robicie? A, powiadają mi, złapali Gidalę i przyprowadzili go na posterunek policji granatowej. Ta policja odwiozła go do Cycowa i oddała żandarmerii. Po przesłuchaniu wyprowadzili go na plac, gdzie kopcowano ziemniaki na jesieni, i tam zamordowali. Ja to wszystko znałem, widziałem, przeżywałem.

Jak mogłem mówić, że u mnie jest przechowywana, że opiekujemy się małą Żydóweczką? Jak oni by to potraktowali? Trudno mi powiedzieć. I dlatego po wojnie też o tym nikomu nie opowiadałem. Mama, świętej pamięci, też nie mówiła.

Tego Gidalę niepotrzebnie... Nie wiem, co im strzeliło do głowy. Trzech ich było, **grało** w karty. Znam nazwiska przecież. Antek M. był w AK, a tych dwóch nie. Antek zginął później, też tak brzydko. Ogólnie mogę powiedzieć, że ludzie, którzy mordowali, okradali, długo nie pożyli. Ja żyję dlatego, że nikomu między oczy nie strzeliłem. Pomimo, że byłem w AK, byłem w wojsku, a w wojsku różnie, spotykaliśmy i bandy itd. Widocznie nie było potrzeby, żeby komuś strzelać między oczy. **Też bym nie żył.** To już chyba jakieś nadprzyrodzone przeznaczenie, że ten który

morduje, sam zginie. I to szybko.

Dwaj pozostali wyjechali na Zachód. K. się nazywali. Niemieckie nazwisko, ale to Polacy byli. Mieli ładne gospodarstwo.

Data i miejsce nagrania	2008-02-01, Urszulin
Rozmawiał/a	Aleksandra Gulińska
Transkrypcja	Aleksandra Gulińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"